

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

**MÓDL SIĘ I PRACUJ!**

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wkażuje się.

Nr. 150.

Bochum, czwartek, 19 grudnia 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uciecie dzieci swa mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!**

## Polacy na obczyźnie.

**Alstaden.** Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowni Bracia Rodacy z Alstaden i z okolicy, oraz wszyscy czytelnicy „Wiarusa“ i innych gazet polskich katolickich! Czytamy ze wszystkich stron, gdzie tylko Rodacy się znajdują, żeby wszystkich wygubić i wytepić chciano. Zakładają związki, ażeby nas na ostatku i ogłodzić. Czy jeszcze Szanowni Rodacy nie chcemy obudzić się ze snu, aż nas wyniszcza do jednego? Zapewnie każdy, co to pismo czyta, powie, że tak być nie może. Czytamy, jak to w Polsce przeciwnicy nasi nie chcą nam nic za słusze przyznać. Czytaliście z pewnością o wyborach pszczyńsko-rybnickich, jak tam nasz lud polski się trzymał kupy i zwyciężył, bo przeprowadził naszego posła Rodaka p. Radwańskiego. Nieprzyjaciele nasi robili wszystko, aby pana Radwańskiego nie przyjęto do centrum, ale główny zarząd partii centrowej pokazał polakom figę i chętnie wybrańca ludu w swe grono przyjął. Za to, że Polacy na Śląsku nie chcieli mieć postem Niemca tylko Rodaka, spadło na nich wielkie prześladowanie — a wyznać ze smutkiem trzeba, że nie wyłącznie świeccy ludzie z ludem polskim tamże walczą. Smutne to bardzo! Na Śląsku już nieraz posunięto się w walce przeciw ludowi zadaleko. Podobnie dzieje się teraz i u nas na obczyźnie. Tam występują niektórzy przeciw „Katolikowi“ i „Nowinom“ i „Gaz. Opolskiej“, a tu przeciw

„Wiarusowi Polskiemu“. Przecież „Wiarus Polski“ będąc pismem katolickim i polskim broni nas zawsze przeciw wszelkim wrogom naszej wiary i języka, broni nas przede wszystkim przed socyalistami. Byłbym bardzo ciekawy dowiedzieć się, dla czego „Wiarus Polski“ tak zaciebie bywa prześladowany, kiedy przecież sam Ojciec święty poleca nam, abyśmy gorliwie czytali i popierali katolickie gazety, a „Wiar. Pol.“ jest przecież takim pismem, bo broni religii i praw Kościoła katolickiego, więc naszym obowiązkiem jest trzymać się oburącz tej gazety. Kochani Rodacy! Utrzymuję agencję różnych pism polskich jako to: „Wiarusa Polskiego“, „Katolika“, „Nowin Raciborskich“, można też dać zapisać u mnie intencje miesięczne, które sprowadzam z Krakowa, oraz jakie tylko kto chce pismo. Kochani Bracia! w każdym domu powinna się znajdować polska gazeta, a osobliwie „Wiarus Polski“ bo to pismo jest dla nas na obczyźnie założone. Czytajmy więc „Wiarusa Polskiego“ i uczmy nasze dziatki czytać i pisać po polsku, bo kto czyta dobre książki, ten nie może być złym człowiekiem, a oświata i praca naród z bogacza. Ojcowie powinni na „Gwiazdkę“ dzieciom swoim kupić elementarz, a będzie to najlepszy podarek. Kto chce mieć elementarz, temu chętnie dostarczę. Kochani Rodzice! dopóki nasze dzieci mówić będą do nas i modlić się będą po polsku, do tego czasu nas też słuchać i szanować będą. Mówią niektórzy, że z gazet polskich mają mało papieru na owinięcie chleba. Znam jednak ludzi, którym jest żal zniszczyć polskie pismo, i ci kupią sobie słomianego papieru za 10 fenygów i mają dosyć na cały miesiąc do owinięcia chleba. Aby nikt brakiem papieru wymawiać się też nie mógł, to przyrzekam wszystkim co u mnie „Wiarus“ albo inne polskie pisma abonować

będą, że na nowy kwartał każdy, co się zgłosi do mnie, dostanie za 10 fen. papieru darmo, ażeby w każdym domu była polska gazeta. A tak proszę Szanownych Rodaków, żeby sobie w Alstaden wszyscy u mnie zapisali „Wiarusa Polskiego“ wcześniej, ażeby każdy otrzymał wszystkie numera. Jeżeli który nie otrzymał regularnie „Wiarusa“ proszę zawsze mnie uwiadomić, a dostarczę brakujący numer. Tak, Szanowni Rodacy, bierzmy się do czytania, a będziemy wiedzieć, kto nam dokucza i kto nas zniszczyć pragnie, a kto nas broni. Wszystkim czytelnikom „Wiarusa Polskiego“ zaś życzę szczęśliwych świąt, a Szan. Redakcyi dobrego powodzenia i wytrwania aż do końca, a na przyszły kwartał jak najwięcej nowych abonentów. Zyjmy w zgodzie i jedności, ażebyśmy się naszej Ojczyźnie jak najwięcej przysłużyli, a przytem, ażeby się nasze uczynki Panu Bogu podobały, ażebyśmy przyszli do Ojczyzny naszej niebieskiej po tych ciężkich walkach tu na ziemi, czego wszystkim życzę z serca braterskiego, co dać Panie Boże!

Fr. Radecki.

**Strzelce.** Niedawno Polacy zwiedzający znane Technikum Strzelce (Strehlitz) w Meklemburgii utworzyli Towarzystwo polskie Filaretów, którego sumiennem zadaniem jest wzajemnie się napominać do pracy na obczyźnie i służyć radami i wskazówkami mającym chęć zwiedzać tutejszy instytut techniczny. Posiedzenia odbywają się raz na tydzień i to w sobotę. Kto by więc miał zamiar, czy to z techników maszynowych czy budowlanych zwiedzić tutejszy zakład i chciałby poprzednio osiągnąć jakich wskazówek, niechaj się zgłosi do sekretarza tego stowarzyszenia. Uprasza się zarazem i inne pisma o łaskawe powtórzenie. Pluciński, prezes. Cieśliński sekretarz, (Beguinenstrasse).

## Gwiazda polskiego Ślązka.

**Żywot ks. Józefa Bernarda Bogedaina.**

Biskupa-Sufragana wrocławskiego.

Opracował na nowo dla „Wiarusa Polskiego“

**J. K. Maćkowski,**

były redaktor „Nowin Raciborskich“.

(Dokończenie.)

Wspominając o śp. ks. dziekanie Kühnie nie możemy sposobności tej pominąć, aby choć w kilku słowach nie opisać życia tego szlachetnego i o dobro ludu polskiego bardzo troskliwego kapłana, którego z księdzem Bogedainem szczerza łączyła przyjaźń. I ksiądz Kühn pochodził z rodziny niemieckiej. W roku 1838 ukończył nauki gimnazjalne i uzyskał miejsce jako nauczyciel domowy u pewnej bogatej szlacheckiej rodziny w Królestwie Polskiem. Tam dopiero poznał, że na ziemi polskiej z swą niemieczyzną nie zajdzie daleko. Zabrał się więc do nauki mowy polskiej, i tak uczył się gorliwie, że już w roku następnym złożył egzamin, który go upoważniał do uczenia innych języka polskiego. Im lepiej zaś poznawał mowę tę i polskie piśmiennictwo, tem więcej dla niej uczuwał szacunku, aż wreszcie pokochał ją na równi z swą mową ojczystą. Czując pociąg do stanu duchownego wstąpił młody Kühn w roku 1842 do seminarium

wrocławskiego, gdzie dnia 6 listopada tegoż roku otrzymał święcenie kapłańskie. W tym samym jeszcze roku powołano go na kapelana do Lublińca, lecz tam nie bawił długo. Już bowiem w kwietniu roku następnego przeniesiony został jako kapelan do Gliwic, ztamtąd w roku 1847 do Wrocławia, gdzie mianowany został nauczycielem religii i kierownikiem konwiktów gimnazjalnego. Atoli już w sześć lat później wrócił do Gliwic, by objąć opróżnione probostwo tamtejsze. W roku następnym mianowała go władza duchowna dziekanem, kuratorem klasztoru Braci Miłosiernych w Pilchowicach, a w roku 1867 komisarzem książeńco-biskupim na okręg raciborski. Ksiądz Kühn umarł w r. 1880. Kochał on śląski lud polski serdecznie i dbał wielce nie tylko o jego dobro duchowe, lecz i o to, by lud ten zachował swą mowę ojczystą, czego dowodem wydana przez ks. Kühna polska książka do modlitwy pod tyt. „Katolik“, która dotąd jeszcze jest szeroko rozpowszechnioną i chętnie używaną.

Do tego to ksiądz Kühn, przybył ksiądz Bogedain w południe dnia 17 września r. 1860. Tam dopiero spostrzeżono na twarzy Biskupa niezwykłą bladłość, która zaniepokoiła wszystkich. Chociaż na pytanie, czy czuje się niezdrowym, Biskup odpowiedział, że nie mu nie jest, to pomimo to, starali się obecni na probostwie kapłani nakłonić Biskupa, by odpoczął dzień jeden lub drugi albo wrócił do Wrocławia, ale Biskup nie dał się do tego namówić. Obej-

rzawszy kościół udał się mimo prośb i nalegań księdza Kühna w dalszą podróż. W południe przybył ksiądz Biskup do Mikołowa, gdzie nań oczekiwało całe duchowieństwo z dekanatu. Przy obiedzie był ks. Bogedain dość wesołym i opowiadał zgromadzonym o przedstawieniach Męki Pańskiej w Oberammergau, gdzie bawił przed kilku miesiącami. Zwiedziwszy kościół, nie zatrzymał się ksiądz Bogedain i tu dłużej, lecz wyruszył zaraz w dalszą podróż do Pszczyny. Ta bezustanna a uciążliwa podróż w kolasie pocztowej musiała ks. Bogedainowi cierpiącemu już oddawna na chorobę piersiową, wielce zaszkodzić, gdyż już w drodze zaczął się skarżyć na dotkliwy ból w piersiach. Pomimo to wstąpił do pewnej wioski, położonej milę przed Pszczyną, obejrzał kościół, udał się do szkoły, gdzie przez pół godziny egzaminował dziatki z religii, i w mieszkaniu nauczyciela zajął zabrane z sobą lekarstwo, poczem w dalszą wyruszył podróż. Orszak biskupi jechał w czterech powozach, w pierwszym siedział ksiądz Bogedain z księdzem dziekanem Kosmelim z Pszczyny, w następnych inni duchowni. Otóż zaledwie powóz biskupi ujechał ze sto kroków, gdy nagle konie strasznie się czegoś przelekły i to bez widocznej przyczyny i tak nagle z takim pędem w bok skoczyły, że dyszel pękł na dwoje. Wypadek ten zaniepokoił wielce ks. Biskupa i przyczynił się więcej jeszcze do pogorszenia choroby. Ciemno już było zupełnie, gdy ks. Bogedain przesiadłszy



## Czytelnictwo u socjalistów i u katolików.

(Korespondencya katolicko-socjalna z M.-Gladbach.)

I.

„Uderzającym zjawiskiem dzisiejszego społeczeństwa — powiedział Kautzky w swych objaśnieniach do erfurckiego programu socjalistów — jest żądza wiedzy u pospólstwa. Podczas gdy wszystkie inne klasy starają się swój wolny czas zabić w możliwie najbezduszniej sposób, proletaryat dąży z prawdziwą pożądlivością do oświaty. Tylko ten, który miał sposobność działać wśród pospólstwa, może ocenić należycie natarczywość tego dobijania się do wiedzy i oświaty. Pojęć mogą go jednak także i ci, którzy zdala od ludu stoją, jeżeli porównają gazety, czasopisma i broszury robotnicze z tą literaturą, która zajmuje inne warstwy społeczeństwa.“

Twierdzenie, że „wszystkie inne klasy starają się swój wolny czas zabić w możliwie najbezduszniej sposób“, jest przynajmniej co do rozmiaru i stopnia przesadzone, co zresztą nieraz można u socjalistów napotkać. Znaną wprowadzie jest rzeczą, że niektóre „klasy“, które odpowiednio do swego wykształcenia i powołania, łatwo i skutecznie mogłyby działać na jakiejś piędzi szerokiego pola kwestyi socjalnej, wciąż jeszcze nie starają się zrozumieć poważnego znaczenia ekonomicznej i politycznej sytuacji, i chociaż uznają, że zastanowienie się nad nią nie byłoby szkodliwe, jednak w ogólności przedstawiają je sobie jako zajęcie zupełne zbyteczne. Mimo to w żadnym razie nie spływa na „świadomych celu towarzyszy“ jeszcze upoważnienie, do zarozumiałego obwinienia wszystkich innych klas o „bezdusność“ i „zabijanie czasu“. Owszem, liczba mężów, którzy z umiejętną powagą i chrześcijańską miłością pracują nad poprawą stosunków jest znacznie większą, niż to pan Kautzky może przeczuwać i chętnie widzi.

O „nauce towarzyszy“ tak „młodych“ jak „starych“ niechaj ci panowie sami tu zaświadczać. Przerzućmy tylko protokół sejmiku socjalistycznego w Wrocławiu, a między innymi znajdziemy np. na stronie 106 słowa „towarzysza“ Schippa: „Z żalem muszę zaznaczyć, że starzy towarzysze partii tak łatwo dali sobą powodować i ulegli ponętom państwowo-socjalistycznym i agraryjnym, ufając rzeczoznawstwu i doświadczeniu młodszych towarzyszy.“ — „Towarzysz“ Bebel upamiętnił się na stronie 112 protokołu następującymi słowami: „On (Schippel) powiedział dobitnie, że z nas wszystkich są tylko ośle głowy; że między nami znajdują się znachorzy, endotwórcy, którzy małym właścicielom ziemskim pomagać chcą, maściami cudownymi, którzy mają być na każde partactwo zbawieniem, ludzie, którym

brak sumienia.“ — Kautzky mówi na str. 124: „Początek mowy Bebla uczynił na mnie przynębiające wrażenie, gdyż odczułem, że Bebel sądzi o większości wieca, jakoby ona sprawy rolnictwa wcale nie rozumiała.“ — Na sejmiku były także kobiety, a pani Klara Zetkin miała nawet „ciętą“ mowę przeciw projektowi komisji rolniczej.

Jeżeli już książęta i księżne ducha, należące do partii, popisują się publicznie takimi wyrazami, jak: szarlataneria, partactwo, głupota, całkowita nieświadomość, brak rozwagi i sumiennosci itd., jakże to będzie z tą „powagą nauki“ u szerszych mas „towarzyszy“, jak wreszcie u „wielkiego ogona ludzi, którzy wprowadzie z socjalistami sympatyzują, dla których jednak ostatnie żądania socjalistów zbyt wysoko sięgają“ (strona 120 protokółów)?

Przeczytajmy też sami w „Neue-Zeit“, tym (socjalistycznym) „dzienniku duchowego i publicznego życia“, w artykule o używaniu bibliotek partii ze strony „towarzyszy“: „Nie możemy zaniedbać uwagi, że właśnie dzieła naukowe mniej bywają czytane i że przeważa zainteresowanie się romansami i nowelami.“ (Rocznik 95. str. 815.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Bazar gwiazdkowy na naukę polską dzieci polskich w Berlinie

odbędzie się dnia 22 i 23 bm. na sali przy Niederwallstr. nr. 11 (Katholisches Vereinshaus). Odnośnie do zamieszczonej przez nas przed niedawnym czasem odezwy Komitetu bazaru, którego protektorem jest ks. patron i poseł Wawrzyniak, prosimy o gorliwe poparcie naszych usiłowań, mających na celu narodowo-religijne wychowanie licznych dzieci polskich zrodzonych w Berlinie a zagrożonych wynarodowieniem.

Datki pieniężne przesyłać należy na ręce p. A. Czarnowskiego, Berlin, Karlstr. 32, przedmioty zaś na ręce pana W. Berkana, Berlin, Kochstr. 16/17, **najpóźniej do 20 grudnia.** — Ponieważ czas nagli, przeto pospiech jest pożądanym.

Komisja Bazaru Gwiazdkowego.

Z polecenia: Jaworski.

## Ziemie polskie.

\* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W Szczepankach stał się w niedzisiejszym wypadku. Zona mularza Farchmina, który posiada także kawał gruntu, zabiła w napadzie obłąkania dwoje swych dzieci oraz siebie samą. Już dawniej cierpiała na umysł i znajdowała się w zakładzie obłąkanych w Świeciu, lecz puszczono ją do domu.

skarżąc się na coraz większy ból w piersiach, brak oddechu i mdłości. Obecni duchowni radzili mu wtedy, zanim lekarz przybędzie, zażyć różne lekarstwa, na co Biskup odpowiedział, że często już doznawał podobnych boleści, lecz że wnet przemina. Na ogólne jednakże prośby, położył się Biskup do przygotowanego dlań łóżka, podczas gdy zaniepokojeni w wysokim stopniu duchowni czuwali w sąsiednim pokoju. Naraz usłyszeli z pokoju Biskupa głośne wołanie o pomoc. Nadbiegli więc co żywo, i spostrzegli że chory dusi się, nie mogąc oddychać. Stan Biskupa pogarszał się z każdą chwilą. Duchowni starali się złemu zaradzić różnymi środkami domowymi, zaniem lekarz nadejdzie, ale wszystko na próżno. Chory urywanymi słowami prosił o ostatnie namaszczenie i ogólne odpuszczenie grzechów. „Żyłem w wierze katolickiej, i w wierze tej umieram. Jezu Chryste, Tobie polecam duszę moją, żałując za wszystkie grzechy moje! Kielich mój dajcie kościołowi w Włocławcu, a mój krzyż biskupi i pierścień Siostrze szkolnym w Opolu. Panie, opiekuj się biednym ludem polskim!“ To były ostatnie słowa konającego Biskupa. Wreszcie przybył lekarz, lecz wszelka pomoc była już bezskuteczna. Chory gasł w oczach. Obecni duchowni padli na kolana i zaczęli odmawiać litanię i modlitwy za konających. Gdy modlitwy te skończono, Biskup Bogedain już nie żył. Było to krótko po godzinie 9-tej.

**Świecie.** Wydział powiatowy zakupił 1000 egzemplarzy kalendarza „Der Arbeiter“ i 200 egzemplarzy „Lesebüchlein“ celem rozdania tych książek między dzieci szkolne i robotników. Dziwna rzecz, że nie pomyślano o zakupieniu polskich książek, z których obdarzeni — a w powiecie świeckim dużo jest Polaków — skorzystaliby o wiele więcej.

**Chojnice.** Ks. wikary Berendt, kuratus w domu poprawy zachorował niebezpiecznie.

\* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Berlińska „Germania“** donosi, że ks. proboszczowi Wendlandowi w Zółkowie pod Zerkowem odebrała rejencya poznańska nadzór nad nauką religii w szkole, dla tego, „że warunkom, pod jakimi powierzono mu swego czasu kierownictwo nad nauką religii, nie odpowiadał.“

**Znin.** Ponieważ ziemia skutkiem łagodnego powietrza zmiękła, więc niektórzy gospodarze wyjechali z pługami i orzą ugory.

**Koźmin.** Folwark Wyganów nabyła komisya kolonizacyjna za 120,000 marek.

**Września.** Pan Karczewski parceluje swój majątek.

**Końko** rolnicze w Kostrzynie urządziło dn. 1-go grudnia na sali p. Roszaka wystawę płodów rolniczych i ogrodowych, jako to zboża w ziarnie i snopie, kukurydzy, konicy i traw w różnych gatunkach, ówki, marchwi, kapusty, oraz bardzo pięknych gruszek i jabłek.

\* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

**We Węgrach** w parafii Kotorskiej odbyło się w niedzielę u p. Gajdy zebranie celem założenia Towarzystwa polsko-katolickiego.

**Świętochłowice.** Zona pewnego robotnika chciała zgasić lampę, dmuchając z góry w cylinder. Skutkiem tego dostał się ogień w naczynie z naftą. W mgnieniu oka nafta eksplodowała, rozlewając się po sukniach kobiety, tak, że biedaczka stanęła cała w płomieniach. Szczęściem, że na krzyk jej wbiegł w tej chwili mąż i zdołał ogień przytłumić. Z tego widać, jak niebezpiecznie jest lampy w podobny sposób gasić. Aby więc podobnego niebezpieczeństwa uniknąć, nie należy nigdy w cylinder z góry dmuchać, lecz knot wkręcić, a wtenczas zgaśnie światło powoli samo.

**Niemieccy** rzemieślnicy i chłopci przeważnie katolicy, urządzili w poniedziałek w Starym Grotkowie nadzwyczaj hałaśliwe zebranie, na którym postawił p. Jansenowi nie pozwolili mówić, a ks. Gadakowi z Grotkowa wiele nieprzyjemnych słów powiedzieli.

**Świętochłowice.** Na kopalni Matyldy zarwały się węgle i przetrąciły krzyż hajerowi R. Rurczykowi. Odniesiono go do lazaretu knapszafetowego i tam umarł. Pozostawił po sobie żonę i kilkoro dzieci drobnych.

**Kalina.** Przy drodze z Bismarckhuty do Zwierzyńca (Baerenhofu) na hrabiowskim

się wraz z towarzyszem swym do drugiego powozu przybył do Pszczyny, gdzie wierni z całej okolicy zgotowali mu niezwykle uroczyste przyjęcie. W pobliżu baldachium ustawiło się miejscowe bractwo strzeleckie, dalej dostrzedz było można zastęp białobitych dziewczyn, które niosły świece zapalone a dalej czernił się nieprzejrzany tłum wiernego ludu. Po powitaniu przez ks. dziekana Kosmego, przemówił ks. Biskup do zebranych, i to głosem dość jeszcze silnym, chociaż poznać było można, że mówienie sprawia mu boleść. Następnie ruszył cały pochód z miejsca i zawiódł Biskupa na probostwo. I kóż to wtedy myślał, że ten uroczysty wjazd do Pszczyny, przez pięknie ustrojone łuki i bramy tryumfalne będzie dla ukochanego biskupa wjazdem ostatnim.

Przybywszy do kościoła ukląkł ks. Biskup na przygotowanym dla siebie klęczniku i zaczął się modlić. Wtedy dopiero spostrzegł najbliżsi duchowni, że błądzą twarzą jego staje się coraz większą i że Biskup nadzwyczajnie ciężko oddycha. Pomimo to ubrał się ks. Bogedain jeszcze w szaty biskupie, by udzielić zebrany wiernym pasterskiego błogosławieństwa, lecz widać było, że stał z wielkim wysileniem i trudnością. Było to niestety ostatnie błogosławieństwo, jakie ksiądz Bogedain tu na ziemi miał udzielić!

Wróciwszy na probostwo udał się ksiądz Bogedain natychmiast do przygotowanego dla siebie pokoju, gdzie padł zmęczony na krzesło,

Gdy odezwał się dzwonek za konających i gdy po mieście i okolicy rozeszła się wieść smutna o śmierci Biskupa zbiegł się zewsząd lud wierny i na cmentarzu przez całą noc czuwał, śpiewając pieśni nabożne i modląc się za duszę ukochanego Biskupa. Lud polski wiedział, że w nim stracił najlepszego ojca i opiekuna. W trzy dni później pochowano zwłoki ks. Bogedaina, przy udziale znacznej liczby duchowieństwa i niezliczonego tłumu ludu na cmentarzu w Pszczynie, gdzie spoczywają dotąd.

Przedwczesny zgon ks. Biskupa Bogedaina był bardzo ciężkim ciosem dla całej diecezji wrocławskiej, a zwłaszcza dla polskiego ludu śląskiego. W spełnianiu biskupich swych obowiązków niezmordowany, starał się ks. Bogedain z równą gorliwością o oświatę ludu, o dalszy zdrowy rozwój polskości na Śląsku. Aby zachować czystość polskich pieśni kościelnych, wydał wraz znanym nauczycielem Nachbarem obszerny śpiewnik kościelny dla organistów, który atoli w smutnych czasach dzisiejszych niestety zbyt mało bywa używanym. Chociaż Niemiec z pochodzenia, zjawiał się ks. Bogedain ludowi polskiemu z dopuszczenia Bożego, niby anioł opiekuńczy, gwiazda przewodnia, wołając do sumienia ludu głosem potężnym: „Polskim jesteś, polskim na wieki pozostać powinienes.“

KONIEC.



gruncie mają niezadługo nowy kościół wybudować.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** W sprawie 25 letniego jubileuszu istnienia cesarstwa niemieckiego. Ponieważ cesarz Wilhelm z okazji tego jubileuszu postanowił zaprosić posłów parlamentu niemieckiego w dniu 18 stycznia na wielką ucztę, która ma się odbyć w zamku królewskim, odstąpiło prezydium od powziętego już poprzednio zamiaru urządzenia w dniu tym bankietu w gmachu parlamentu. Natomiast odbędzie się w dniu 21 marca, jako w 25-letnią rocznicę otwarcia parlamentu, wspaniała uroczystość w tymże gmachu.

**W sprawie ustawy** pozwalającej na powrót Jezuitów do kraju zabiera głos katolicka „Köln. Volkztg.“ i poleca wniesienie rezolucji odpowiednio do zajętą przez radę związkową stanowiska, które dotychczas nie zupełnie jest jasnym. Uchwała parlamentu z zeszłorocznej sesji zatrzymuje moc obowiązującą dopóty, dopóki rada związkowa jej stanowczo nie odrzuci i dla tego wniesienie rezolucji, zdaniem tego pisma jest rzeczą niezbędną.

**Berlin.** Cesarz Wilhelm odwiedził 16 bm. księcia Bismarcka we Friedrichsruh, gdzie został powitany przez byłego kanclerza, hr. Rautzau i profesora Schwennigera. Bismarck bardzo się cieszył z przybycia cesarza, który wieczorem dnia tego wrócił do Berlina.

**Kolonia.** Zwłoki śp. Kardynała Melchera pozostać mają w tumie kolońskim pochowane, ale do tego jest potrzebne zezwolenie cesarza, które jednak dotychczas jeszcze nie nadeszło.

**Wiedeń.** Wedle „Wiener Ztg.“ zamianował cesarz księcia Leopolda Lobkowitza małżankiem krajowym dla Czech, posła Lipperta jego zastępcą, hr. Brandisa starostą krajowym w Tyrolu, dr. Heppergera jego zastępcą, hr. Coroniego starostą krajowym Gorycy i Gradiški, Gregorcica jego zastępcą.

**Londyn.** Lord Salisbury odmówił w in-

teresie publicznym przyjęcia deputacy chrześcijan armeńskich.

**Misa dla żołnierzy** odbyła się niedawno w Limerick w Anglii dla całego pułku, złożonego niemal z samych katolików. Trwała cały tydzień. O. Bannon, Redemptorysta, miał co dzień na sali koszar rano i wieczorem wykład religijny. Żołnierze z wzorową uwagą słuchali. Wszyscy spowiadali się i w niedzielę przystąpili do Stołu Pańskiego.

Czyżby to i „w kraju bojaźni Bożej i dobrego obyczaju“, jak się mianują Niemcy, nie mogło przyjść do tego?

**Londyn.** „Biuro Reutersa“ potwierdza wiadomość, wedle której zażądały mocarstwa od Japonii, aby wycofała z Korei swe wojska, czemu się ona nie sprzeciwia, gdyż sama ma w tem interes, aby jak najmniej tam wojska utrzymywać.

**Wiedeń.** Sprawozdania konsułów, nadesłane do Konstantynopola stwierdzają, że w północno-wschodnich wilajetach Turcji azyatyckiej panuje straszliwa nędza. Podług tych sprawozdań przygotować się należy w tych prowincjach na niechybny wybuch głodu. W okolicach w których ruchomości i nieruchomości armeńskiej ludności zostały zrabowane i zniszczone, dzisiaj już mnóstwo ludzi umiera z głodu. Pomoc zagranicy na większe rozmiary jest niezbędną. Jeśli nie nastąpi szybka i obszerna pomoc, to podług sprawozdań konsularnych, obawiać się należy, że podczas tegorocznej zimy wyżej wymienionych wilajetach zginie dwie trzecie ludności armeńskiej.

## Z różnych stron.

**Zwrotne biletu kolejowe.** wykupione 23 grudnia br., będą miały wartość aż do 2-go stycznia r. p. włącznie.

**Herne.** Towarzystwo św. Stanisława w Herne odprowadziło w niedzielę na wieczny spoczynek zwłoki członka swego śp. Józefa Kordusiaka. Zmarły pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci, a pochodził z pod Kościana. W pogrzebie brała udział znaczna liczba członków, oraz innych Rodaków i Rodaczek. Niech odpoczywa w pokoju!

**Miasto Oberhausen** liczy 30,167 mieszkańców.

**Muelheim n. Ruhrą.** Dekarz Kalemann spadł z dachu nowej pocztu i zabił się.

**Luettgendortmund.** Ks. Hardnacke został mianowany lokalnym inspektorem nowej szkoły katolickiej w Bövinghausen.

**Z Hamburga** donoszą, że parowiec „Harraton“ w drodze z Hamburga do Sunderland spowodował zatonięcie angielskiej łodzi „Ucal“, wskutek czego zatonoło ośm osób.

**Antypolski związek** ogłosił w „Neisser Ztg.“, że w poniedziałek, 9-go grudnia, odbędzie się zebranie celem założenia filii związku owego w Nysie. Na to zebranie zapraszali członków i wszelkich mężów niemieckiego ducha pp. radca sprawiedliwości Bischoff, budowniczy rejenyjnny Eiseler, prokurator dr. Helmbold, referendaryusz Ossig, inspektor królewski Rehner, kupiec Schmachthahn, superintendent Schumann, aptekarz A. Voss, dyakon Williger, asesor Zimaer i p. dr. Simon z Belau. Urzędowo nazywa się ten związek wszechniemieckim związkiem. Jedna filia jest już w Katowicach. Izba, w której się tamże odbywają zebrania, nazwali sami członkowie: „piekiem“. Gdy zaś w katowickiej gazecie zebranie ogłaszają, podają przy nim wizerunek djabła. Jak widać, obrali sobie najstósowniejszego patrona.

## OD REDAKCYI.

**Do Ewing.** Będzie w przyszłym numerze.  
**Panu M. w Marten.** „Wiarusa Polskiego“ do Polski przesyłać będziemy według życzenia.

**Panu Rymczy w D.** Za nadesłane dziękujemy. Zużytkujemy w stosowny sposób. O dalsze korespondencje prosimy. Jak wypadła sprawa, o której Szan. Pan wspomniał w ostatnim liście?

## Od Ekspedycyi.

Zwracamy szan. towarzystwom uwagę, by ogłoszenia o „gwiżdze“ wcześniej nadesłać zechcieli, aby nie mogło nastąpić opóźnienie.

## Wiarusom w Oberhausen

donoszę, iż ażeby im ułatwić zapisywanie i akuratne odbieranie „Wiarusa Polskiego“ mam agencję tegoż, i odsyłam gazetę akuratnie do domu

**Stan. Zieliński,**

Hochstrasse nr. 139 przy wiatraku.

Jedyny polski skład w miejscu.

## Polscy ziomkowie!

Bracia Raphael otwierają z dniem dzisiejszym dla swych ziomków

# pierwszą wielką wyprzedaż gwiazdkową

i sprzedają po niebywałych dotąd cenach. Wszystko teraz o 20 procent taniej.

Chodźcie więc i kupujcie

## Braci Raphael

ul. Oststrasse 27. Wattenscheid, ul. Oststrasse 27.

**Ubrania kamgarne**

dawniej 20, 24, 27, 30 do 40 mr.  
teraz tylko 15, 19, 22, 25 do 34 mr.

**Ubrania z bukskinu**

dawniej 11, 14, 18, 22 do 30 mr.  
teraz tylko 7, 9, 13, 17 do 24 mr.

**Ubrania z szewiotu**

dawniej 14, 16, 18, 23 do 35 mr.  
teraz tylko 10, 12, 14, 18 do 29 mr.

**Płaszcze zimowe z pouble**

dawniej 15, 18, 22, 25 do 40 mr.  
teraz tylko 10, 14, 17, 19 do 33 mr.

**Płaszcze zimowe eskimosowe**

dawniej 18, 22, 27, 30 do 36 mr.  
teraz tylko 14, 17, 22, 25 do 30 mr.

**Szuwalówki dla panów**

dawniej 17, 22, 25, 28 do 40 mr.  
teraz tylko 13, 16, 20, 22 do 30 mr.

**Płaszcze peleynowe dla mężczyzn**

dawniej 20, 25, 28, 30 do 45 mr.  
teraz tylko 15, 20, 23, 25 do 38 mr.

## Płaszcze

dla chłopców i dzieci

od 2,50 mr. począwszy.

**Ubrania dla robotników,**

kapelusze, czapki

na pół darmo.

Ścisłe rzetelna polska usługa.



# O wiele niżej wartości

sprzedajemy znajdujące się jeszcze we wielkim wyborze na składzie:

plaszczki od deszczu, żakiety, kapes, płaszcze zimowe, koła, płaszcze dla dzieci, materye na suknie, towary wełniane, spodniki, ubrania, spodnie, ubrania dla chłopców, paletoty, szuwałówki, płaszcze pelerynowe aby do gwiazdki koniecznie olbrzymie zapasy uprzątnąć.

# Bracia Alsberg Wattenscheid.

Najtańszy dom handlowy  
miasta Wattenscheid.

## Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż w przyszłą sobotę i w niedzielę będzie w klasztorze w Bochum sposobność do spowiedzi św. W niedzielę przed południem o godzinie 1/2 9 przystępuje towarzystwo nasze wspólnie do Komunii św. Członkowie winni się stawić w oznakach tow. Po południu w niedzielę jest nabożeństwo, a po nabożeństwie zebranie. — Zebranie zarządu starego i nowego o godz. 1/2 12 w niedzielę. O liczny udział prosi

**Zarząd.**

## Towarzystwo świętego Wawrzyńca w Castrop

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż w przyszłą niedzielę dnia 22-go bm. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się ostatnie zebranie tegoroczne. Członkowie powinni wypłacić swe składki, a prócz tego są na zebraniu różne ważne sprawy do załatwienia. O liczny udział członków prosi

**Zarząd.**

## Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Barop

podaje swym członkom i wszystkim w okolicy zamieszkałym Rodakom do wiadomości, że 24, 25, 26 i 27 grudnia odwiedzi nas Wiel. Ojciec Nazaryusz w celu słuchania spowiedzi św. Przy tej sposobności przystępuje towarzystwo nasze we wtorek po południu i w pierwsze święto rano do spowiedzi św., a do Komunii św. o wpół do 8-mej rano w pierwsze święto podczas Mszy św., którą będzie celebrował Wiel. Ojciec N. Członkowie winni się stawić w czapkach tow.

Zarazem podaje się do wiadomości wszystkim członkom i wszystkim Rodakom i Rodaczkom w okolicy Barop zamieszkałym, że w drugie święto tj. **26 grudnia** będzie towarzystwo nasze na sali pana Schön odprawiać „gwiazdkę”. Otwarcie „gwiazdki” po południu o 4-tej godz. Zapraszamy wszystkie polskie matki z dziećmi, dla odebrania gwiazdki. Dzieci, które z deklamacyami, albo modlitwą, albo śpiewem polskim wystąpią, otrzymają swoją nagrodę. Wielebny Ojciec i Wiel. nasi księża, nas z pewnością odwiedzić zechcą, dla tego jest pożądanem, abyśmy się z całymi rodzinami jak uajliczniej zbrali. O co uprzejmie uprasza

**Zarząd.**

## Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid

oznajmia wszystkim szan. członkom, iż Towarzystwo obchodzi „gwiazdkę” w pierwsze święto tj. 25 grudnia po południu o wpół do 4-tej. Towarzystwo urządzi „gwiazdkę” tylko dla wypłatnych członków, ich żon i dzieci. Niewypłatni członkowie mogą swoje zaległe wpłaty zapłacić w niedzielę, ponieważ mamy zebranie. Ktoby się dał wpisać do towarzystwa, może się także w niedzielę na zebraniu dać wpisać. Zarazem dodajemy, iż będzie odegrany mały teatrzyk: „Córki Syonu” i będą przedstawione żywe obrazy. O liczny udział w gwiazdce uprasza

**Zarząd.**

Oznajmiam szan. członkom jako w niedzielę tj. 22-go grudnia jest zebranie. Upraszam szan. członków żonatych, którzy liczby dzieci dotąd nie podali, ażeby najpóźniej na zebraniu podali. O liczny udział w zebraniu uprasza

Stefan Rejer, przewodniczący.

## Towarzystwo św. Stanisława w Herne

donosi, iż w przyszłą niedzielę, dnia 22 grudnia o godz. 12-tej zaraz po nabożeństwie odbędzie się zwyczajne zebranie, gdyż o zwykłym czasie sala przez innych będzie zajęta. O liczny udział prosi

**Zarząd.**

## Najtańszy podarek gwiazdkowy!

Zegarki remontoir, znakomite, (niklowe) bardzo ozdobne z łańcuszkiem niklowym 4,50 mr.

Ten sam zegarek połączony z połączonym łańcuszkiem 5,50 mr.

Zegarek damski, z łańcuszkiem 6 mr.

### Gwarancja 3 lata.

Wysyłka dla oszczędzenia kosztów zaliczki tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości. Zamiana dozwolona.

**Karol Baumeister,**  
interes wysyłkowy zegarków  
**Lüdenscheid w W.**

## Towarzystwo św. Michała w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, tj. 22-go grudnia odbędzie swe miesięczne zebranie. Porządek zebrania: 1) wpłata miesięczna, 2) wpis nowych członków, 3) narada o gwiazdce, 4) ważne sprawy towarzyskie i 5) sprawa teatru, który miał być odegrany teraz na Gwiazdkę.

Członków i Rodaków z Bruchu i okolicy prosimy o jaknajliczniejszy udział.

Posiedzenie zarządu odbędzie się tak samo w niedzielę o godz. 2 po południu. O stawienie się wszystkich członków Zarządu prosi

**Zarząd.**

**Prezes.**

## Tow. polsko-katolickie „Jedność” w Schiffbecku

oznajmuje Rodakom z Schiffbecku i okolicy, iż w święta Bożego Narodzenia odbędzie się **polska misja** i będzie trwała od niedzieli przed świętą aż do Nowego Roku. Taksamo zapraszamy Rodaków w drugie święto Bożego Narodzenia wieczorem o godzinie 6-tej na salę p. Schulza w Schiffbecku, gdzie będzie rozdzielona gwiazdka między członków towarzystwa i dzieci. Na zebranie przybędzie także misjonarz polski. Przytem będą śpiewy, mowy, deklamacye itd. O jak najliczniejsze przybycie uprasza

**Zarząd M. Ulatowski,** sekretarz.

Polska usługa.

Od dziś począwszy

Polska usługa.

10 procent taniej  
na konfekcyi dla kobiet,

10 procent taniej  
na materjach na suknie,

10 procent taniej  
na garderobie dla mężczyzn,

**M. Gans, Herne, Bahnhofstr. 57**

Polska usługa.

i róg Kampstrasse.

Polska usługa.

## Konfekcyja dla robotników.

Niebieskie spodnie od 1 marki począwszy.

Szare spodnie drylichowe od 80 fen.

Bluzy od 60 fenygów.

Płachty drylichowe od 35 fen.

## Eleganckie wykonanie podług miary

pod dwarencyą górego leżenia pod dozorem pierwszorzędnego przykrawacza.

## Konfekcyja dla chłopców.

Wielka partya ubrań dla chłopców od 1,60 mr.

Wielka partya spodni trykotowych od 1,00 mr.

Wielka parta podni ze sznurówką od 1,00 mr.

Wielka partya żakietów od 1,25 mr.

W moim  
składzie mówi się  
tylko po polsku!

**H. LEWKOWITZ,**

**Bahnhofstr. 104. BICKERN. Bahnhofstr. 104.**

## Kto chce

tanio i rzetelnie zawsze kupować

## Niech idzie

do składu

## H. Lewkowitza w Bickern,

Firma ta nie urządza pozornych wyprzedaży, ani nie daje podarków, lecz zawsze sprzedaje po cenach zupełnie stałych, ale tanich. Każdy może się o tem przekonać.

## Konfekcyja dla panów.

Wielka partya ubrań od 10 marek począwszy.

Wielka partya żakietów od 6 marek.

Wielka partya kamizelek od 1,30 mr.

Wielka partya spodni suk. i kamg. od 4,00 mr.

## Wszelkie towary łokciowe.

Barchan na powłoki we wielkim wyborze.

Pierze na pościel tylko towar poznański z kur i gęsi.

Pierze darte i puch.

## Konfekcyja dla młodzieńców.

Wielka partya ubrań od 6,00 marek począwszy.

Wielka partya żakietów od 3,00 mr.

Wielka partya kamizelek od 1,00 mr.

Wielka partya spodni suk. i kamg. od 2,50 mr.

Stale ceny.  
Rzetelna usługa.